

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukarnia i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Telegraficzne wiadomości.

Hamburg, 30. Września po południu o 1 god. 30 minut. Od kilku dni armia wyruszyła, a onegdaj w południe sztab główny. Dotychczas wiemy, że Friedrichstadt od wczoraj zrana, począwszy od godziny 8miej przez cały dzień bombardowano; bombardowanie trwało wciąż aż do godziny 10 wieczorem. Dwie kompanie Holsztyńczyków wzięły i obsadziły Tönningen. Do Lunden sprowadzono duńskich jeńców. Pod Breckendorf przyszło do potyczki.

Berlin, 30. Września. — Naj. Pan raczył nadać: jenerałnemu dyktorowi kolei żelaznych w Hessyi elektoralnej Ruelowi, order orla czerwonego drugiej klasy, i elekt. heskiemu nadbudownicemu Lange order orla czerwonego trzeciej klasy; — tudzież asystentowi biura przy sądzie powiatowym w Trzemesznie Janowi Ockel, powszechną oznakę honorową; — a zamianować: radcę rejencyjnego Günthera z Szczecina członkiem głównej administracji kassy pożyczkowej, — komisarzy sprawiedliwości i notaryuszów Götscha w Kołobrzegu i Lorenza w Koślinie radcami sprawiedliwości.

Przybył z Magdeburga do Berlina JW. rzeczywisty tajny radca i naczelny prezes prowincyi poznańskiej Bonin.

Berlin, dnia 29. Września. — Na posiedzeniach kolegium książęcego w dniach 18., 21. i 27. b. m. udzielono w sprawie hesko elektoralnej urzędowe pisma, z których ustępy ważniejsze wyjmujemy. I tak hrabia Brandenburg pisze do król. pr. pełnomocnika Thile w Kaslu, co następuje: najnowsze wypadki w elektorstwie heskiem w wysokim stopniu zajmują rząd królewski. Dotyczą one wprawdzie spraw tylko wewnętrznych elektoratu, ale stan obecny kraju tego grozi całym Niemcom, a szczególnie państwu pogranicznemu niebezpieczeństwem. Nie zważając już na to, że rząd elektorski zaniedbał sprzymierza, które go łączyło z koroną pruską i innemi państwami niemieckimi, to już pogląd na sąsiedzki stosunek nakazuje mieć obawę. Nie możemy tego puścić mimo tem bardziej, że nie masz w Niemczech do rozwiązania tych kwestyi organu uznanego wszechstronnie, dla tego obowiązkiem jest wszystkich członków związku niemieckiego, a szczególnie bliżej położonych, do obmyślenia środków weźnie, celem odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa wspólnej ojczyźnie. Przedewszystkiem uważa rząd król. za obowiązek, do wypowiedzenia z całą powagą i otwartością, tudzież szczerotą przychylną rządowi elektorskiemu, to co myśli. Czyni to tém chętniej, im więcej nastęca się środków w samej konstytucyi heskiej do pogodzenia stron zwąśnionych, bez narażenia powagi najwyższej władzy.

Uważamy to za święty obowiązek rządu niemieckiego, aby się puścił taką spokojną i prawną drogą, bo wierni swoim obowiązkom służą państwa i mieszkańcy przekonają się, że wszystkie na niej znajdujące się środki wyczerpane zostały. Nie możemy przed nami tać, że przedwczesne opuszczenie tej drogi, niechwycenie się możliwych środków konstytucyjnych, aby zyskać prawny wyrok w kwestyach spornych, przed wyprzedzeniem go rozporządzeniami władzy zwierzchniej, zagraża niebezpieczeństwem tego rodzaju, iż własna niesłuszność, przeciwników pociąga do niesłuszności i tak nie jest wolną od winy w skutkach nieszczęściem brzemiennych, a u kresu niepoliczonych. Kr. rząd słusznie unika wyliczania pojedynczych uchybień zaszłych pomiędzy rządem elektorskim i izbą, a szczegółowo, komisyją stanów. Z powodów przytoczonych wnosimy jak najusilniej, aby rząd elektorski na nowo kwestyą podciągnął pod sumienną rozwałę, czyli podczas ogłoszenia środków wyjątkowych na cały kraj, wyczerpano wszystkie sposoby konstytucyjne, aby utrzymać bezpieczeństwo i potrzeby państwa i czyli nieodzowną jest potrzeba ściągnać na głowę swoją odpowiedzialność niezmierną, która się wiąże z postępowaniem, przypuszczającem tylko podobieństwo rozwiązania kwestyi za pomocą przewagi? Z usilnym wnioskiem łączymy zarazem nadzieję, że rząd elektorski, jeszcze teraz puści się drogą prawną.

Zechcesz pan to stanowczo oświadczyć ministerstwu elektorskiemu, przy doręczeniu odpisu tej depeszy. Równie wyrzeczysz życzenie, ażeby rząd elektorski w tym objawie zechciał ujrzeć nowy dowód naszego szczerego udziału w pomysłności kraju z nami zaprzyjaźnionego, a zarazem chęć dopełnienia naszego obowiązku, względem własnego kraju, jakoteż z nami w podobnym położeniu znajdujących się krajów niemieckich, aby były zabezpieczone przeciw skutkom możliwym, które wypłynąć mogą z wypadków hesko elektoralnych.

Berlin, d. 12. Września 1850.

Hr. Brandenburg.

W drugim piśmie hr. Brandenburga do posła pruskiego Thiele w Kaslu powiada pierwszy pod d. 21. b. m. że na rozwiązanie kwestyi podobnych, jak w Hessyi elektoralnej, nie masz organu uznanego przez wszystkie strony. Tymczasem doszło do wiadomości rządu pruskiego, że rząd elektorski udał się do pełnomocników rządów niektórych niemieckich, którzy we Frankfurcie nad Menem przybrali miano zgromadzenia związku niemieckiego. Rząd przeto pruski przypomina rządowi elektorskiemu, że tego zgromadzenia nie uznaje ani za bundestag niemiecki, ani za jakikolwiek prawny organ związku niemieckiego i dla tego też uznać nie może żadnych uchwał w jego imieniu wydanych, jako prawnych w sprawie Hessyi elektoralnej i zastrzega sobie dalsze postanowienie w tej rzeczy, na mocy obowiązków względem Niemiec i własnego kraju.

Nowy nakoniec minister pruski spraw zagranicznych p. Radowitz pisze pod d. 26. Września do ministerstwa heskiego, że dowiedziawszy się, iż pełnomocnicy zasiadający w Frankfurcie nad Menem wydali pod d. 21. b. m. uchwałę, w której zastrzegli sobie rozporządzenie, celem zabezpieczenia lub przywrócenia prawnego stanu w Hessyi elektoralnej, przeto powtarza osnowę not dyplomatycznych rządu pruskiego w tej sprawie, który nie uznaje uchwał zgromadzenia frankfurckiego. Ponieważ w uchwale z 21. b. m. zastrzeżono dalsze rozporządzenia co do Hessyi elektoralnej, przeto i rząd pruski ze swjej strony dalsze postanowienia w tej sprawie sobie zastrzega.

Hessya elektoralna, dn. 25. Września. — Ogłoszono dzisiaj następujące rozporządzenie podające do publicznej wiadomości znane już z treści swjej postanowienie bundestagu: »Z bożej łaski, My Fryderyk Wilhelm I. elektor etc. etc. czynimy niniejszem wiadomo: Bundestag na swoim czwartym posiedzeniu d. 21. m. b. postanowił: »Zważywszy, że według ducha ustaw zasadniczych związku, jako też według stanowczych jego uchwał, mianowicie zaś w moc autentycznej interpelacji artykułów 57. i 58. wiedeńskiego aktu końcowego, jako jest zawarty w uchwale związku z dnia 28. Czerwca 1832. pod cyfrą 1. i 2., posłowie na sejm nie mają z żadnej miary prawa odmawiać podatków potrzebnych do prowadzenia rządu, że zatem żadna uchwała sejmu zawierająca wprost lub pośrednio taką odmowę podatków nie znosi w niczem prawa monarszego do wybierania tychże; zważywszy dalej, że w Hessyi elektoralnej zachodzi właśnie takie odmówienie podatków, do którego zastosować należy art. 25. i 26. wiedeńskiego aktu końcowego, stanowi się, co następuje: 1) Wzywa się rząd elektorsko-heski, aby użył wszystkich rządowi związkowemu służących środków, celem zaskóńienia zagrożonej monarszej powagi w elektorstwie; 2) wzywa się rząd elektorsko heski, aby niezwłocznie zawiadomił bundestag o krokach jakie w tej mierze uczyni, i o ich skutkach; 3) bundestag zastrzega sobie wydanie wszelkich do ubezpieczenia lub przywrócenia stanu prawnego potrzebnych rozporządzeń. Uchwałę tę związku, do której dalsze przystąpią rozporządzenia, podajemy niniejszem do publicznej wiadomości. Wygotowano przy własnoręcznym podpisie i z wyciśnięciem pieczęci państwa. Dan Wilhelmsbad d. 23. Września 1850. Fryderyk Wilhelm. Hassenpflug, Haynau, Baumbach. — Wymienione powody dowodzą zupełnego porozumienia pomiędzy panem Hassenpflugiem a ludźmi Frankfurtu, którzy pod protekcyą Austrii przedsięwzięli bundestag przywrócić.

Komitet nieustający odbył natychmiast posiedzenie i uchwalił na niem protestacyą przeciwko prawomocności i przeciw istnieniu bundestagu. Zniesienie dawnego zgromadzenia związkowego zostało w Kassel z wszelką formalnością przez dziennik praw swego czasu ogłoszonem, nie zaś nie wspomniano później o jego przywróceniu lub prawomocnem ukonstytuowaniu nowego. Jest zresztą w ogóle pytaniem, jak dalece Hassenpflugowski »błąd« dla kraju heskiego ma być obowiązującym. Wiadomo, że Hassenpflug na przedostatnim sejmie ustnie i piśmiennie zapewnił komitet do ułożenia konstytucyi, że związek nie będzie przywróconym, albo też chyba tylko za przyzwoleniem sejm. Aż tu wydarza się, że w Frankfurcie austriacki poseł prezydialny ma w obec Hassenpfluga brzmiącą mowę o nieprzerwanem istnieniu związku i Hassenpflug z wdzięcznem uniesieniem wyznaje, że i on był w »błędzie«, ale teraz zupełnie się już nawrócił. W dwa tygodnie potem ogłasza w Kassel stan wojenny na mocy uchwał bundestagu z roku 1832.

Królestwo Polskie.

— Czytamy w Kurjerze Warszawskim opis świeżo odbudowanego kościoła, na smętarzu Powązkowskim w Warszawie:

Wśród drogich nam pamiątek, odrodzony jakby z własnych popiołów, Dom Boży, pod wezwaniem Ś. Karola Boromeusza, na smętarzu w Powązkach, odżył już na nowo, i od dziś otworzył zamknięte przez czas niejaki podwoje, wzywając lud pobożny do wznoszenia modłów, połączonych najczęściej ze smutnym obrzędem oddania ostatniej posługi zmarłym. W odnowieniu jak widać tej świątyni Pańskiej, przewodniczyło czyste natchnienie bo ten urok pobożny do koła rozlany, ten wyraz uroczysty obok pełnego skromności wdzięku, jakim wnętrze jej nacechowano, wszystko to za wejściem rozwija się oku i mimowolnie podnosi myśli ku Stwórcy świata i Panu Zastępów. Z pozwolenia wyższej władzy, główny kierunek nad tém dziełem wskrzeszenia świątyni Pańskiej, powierzony został prezydentowi miasta Warszawy; kierunek zaś robót pod względem technicznym, przyjął na siebie radca budowniczy Alfons Kropiwnicki, dobrawszy w pomoc budowniczego Alfonsa Welke. Niemniejszy też udział chętnie przyjęli, jak zwykle, członkowie dozoru kościelnego, a mianowicie członkowie nadzoru tamiecznego smętarza. Na zaspokojenie wszelkich wydatków i niezbędnych w tém chwalebnym przedsięwzięciu potrzeb, użyte zostały, już to fundusze pokładnego, już ofiary w naturze, już dary pieniężne. Szereg zaś tych datków, niesionych chętnie na ołtarz świątyni, rozpoczynają dary J.O. księcia namiestnika, składające się między innemi z nader bogatych starożytnych ornatów. Dalej idą pieniężne ofiary, z których jedna część była ogłaszana w swoim czasie w tém piśmie, druga dosyć znaczna bezimiennie w tym celu wpływała. Nakoniec dary w naturze przez różne bogobojne osoby złożone. Tym to sposobem w miejsce dawnego, a malowanego tylko wielkiego ołtarza, stanął wspaniały przyozdobiony dwoma kolumnami ołtarz murowany, i nastąpiło odnowienie zatartego ręką czasu obrazu, wzbudzającego podziwienie powszechne. Obraz ten wyobraża Patrona świątyni, a na pierwszym planie przywodzi na pamięć historię Stanisława Augusta, i to ocalenie jego przez Kuźmę, które spowodowało zamówienie obrazu przez księcia prymasa Michała Poniatowskiego, brata króla jegomości, a następnie i ofiarowanie go temu kościołowi w roku 1793. Jest on dziełem, jak mówi jeden z szanownych erudyków naszych, nie Bacciarellego, ale ucznia jego Józefa Wahla rodem Polaka, który pod okiem mistrza swojego, z wielką starannością nad nim pracował. Obraz ten wielkie posiada zalety, i dziś, tém więcej godny jest miejsca które zajmuje. Odnowiony on został pod okiem p. Xawerego Kanińskiego, przez p. Hühne, tak jak dwa inne w bocznych ołtarzach przez p. Miroszewskiego. Stopnie tego ołtarza kryje dywan kosztowny, dar pobożnych niewiast; a całe Presbyterium oddziela przepyszna krata żelazna ofiarowana przez braci Evans, która została obita zielonym axamitem na wierzchu. Pomiędzy Prezbiterium a nawą, wznosi się ozdobna kazalnica, dzieło p. Lindnera, rzeźbiarza. Po obu stronach nawy, przybyły dwa ołtarze w guście wielkiego ołtarza stawiane; nadto chór i organy wykonane przez p. Müllera z Wrocławia, które jakkolwiek mały na pozór przedstawiają rozmiar, odznaczają się jednak i przyjemnością i siłą tonu. Pod chórem przy filarach uderzają przychodnia dwie kąpielnice z marmuru Carrara, ofiarowane przez hr. Kwileckiego i pana Redel, a wykonane przez p. Czarneckiego. Miejsce dawniejszej drewnianej posadzki zastąpiła kamienna; a upadająca niezbyt dawno zakrystya, dzwignięta na nowo, mieści dziś bogaty inwentarz kościelny. Wszystkie sprzęty kościelne wychodzą z zakładów tutejszych fabryk, jakoto: Frageta, Trouvego oraz p. Mintra. Nadto bogaty i gustowny wyrób na mszałach, pochodzi ze znaniej pod względem wyrobów artystycznych fabryki p. Frageta; piękna zaś oprawa dokonana bezpłatnie przez p. Bagińskiego, prawdziwą okazałość tych mszałów uzupełnia. Umieszczona obok zakrystyi gustowna osada do dzwonka, jest darem i utworem p. Blum, znanego fabrykanta wyrobów ślusarskich, a przyozdabiające ołtarz wielki ciborium, jest dziełem rzeźbiarza p. Gunio. Nadto wszelkie roboty jakie przy odnowieniu tej świątyni okazały się potrzebnemi, poruczone zostały pp. majstrom tutejszym, jakoto: sztukatorskie A. Karaśkiewiczowi; malarskie Sliwoskiemu; szklarskie Stempkowskiemu; blacharskie Bonabergerowi; tapicerskie Bernau; ciesielskie Krajewskiemu; a stolarskie Wilhelmowi Sachs. Jak zaś dalece wywiąza-

się z tego ciż przedsiębiorcy oraz i dostawcy materyalów, świadczy o tém nietylko dokładne wykonanie robót, ale nadto nadzwyczajne odstąpienia na cenach, mianowicie zaś przez pp. Zelta, oraz Frageta, Trouvego, Bagińskiego i Hordliezko. Temu to ostatniemu winni jesteśmy zachowanie od zniszczenia starożytnego zabytku, jakim jest wspaniały świecznik, a dla uzupełnienia którego lane były umyślnie w jego fabryce oddzielne sztuki, spojeniem których zajął się p. A. Sobolewski. W podobnym sposobie postąpiło także i zgromadzenie pp. Stolarzy Warszawskich, które obok odstąpienia niemal połowy swęj należytości, wywiązało się z poruczonych im robót z całą i zupełną dokładnością. Dowód, iż każdy z przyjmujących w tem dziele udział, szukał jedynie tylko chwały Bożej, a nie zaś zysku — Tak więc po latach 60ciu, odżyła wzniesiona przez Stanisława Augusta świątynia, ze szczytu której, już żadne oko nieprzeliczy mogił, jakie w ciągu tego czasu okoliły jej stopy, tuląc się do niej jak dzieci jednej matki, jednego kościoła. Smętarz bowiem Powązkowski, przeznaczony pierwotnie dla trzech tylko parafij, jakoto: Śgo Jana, Panny Maryi i Śgo Andrzeja, długo był znany pod nazwą Polowego Smętarza. Lecz gdy później jako Powązkowski, przeznaczony został dla wszystkich, musiał przeto rozszerzyć swój rozmiar, a smutne ślady tego rozszerzenia i to jeszcze wielokrotnego, świadczą odlamki dawnych niegdyś murów, pozostawionych dla zachowania kamieni grobowych. Czas więc, jedną ręką rozszerzając mu obręb i mnożąc mogiły, drugą nawzajem wybijał swe piętno na murach świątyni, powstrzymane w zapędzie dalszego zniszczenia odnowieniem dzisiejszem. Ta więc tak droga dla świątyni pamiątka, oświecona zostaje obrzędem konsekracyi kościoła.

F r a n c y a.

Paryż, 26. Września. — Komissya nieustająca zgromadzenia narodowego odbyła dzisiaj posiedzenie, na które niemal wszyscy członkowie przybyli. Odrzucono wniosek członka jednego o zwolanie zgromadzenia narodowego przed upływem terminu na to wyznaczonego Komissya głównie zajmowała się okólnikiem Barthelemera. Dowiedziano się przytém o kilku szczegółach, które objaśniają położenie sprawy legitymistycznej. Stronnictwo legitymistów składa się z dwóch stronnictw, nie licząc w to stronnictwa dziennika Gazette de France, organu Larochejaquelina, który życzy sobie przywrócenia legitymizmu, przez odwołanie się do ludu. Stronnictwa te dotąd mniej jaskrawo występowały, teraz zaś, kiedy jest widok, że stronnictwo odwołania się do ludu ustąpi, jaśniej się objawia. Naczelnikiem jednego stronnictwa jest generał St. Priest, naczelnikiem drugiego Berryer. — Trudno dziś podać główne różnice zasad tych stronnictw. Ale to, co oświadczył Berryer dzisiaj na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, daje dosyć do zrozumienia o tym rozdziale obu stronnictw. Berryer zaręczał, że dopiero z okólnika wydrukowanego dowiedział się, że jest ministrem hrabiego Chambord. Właśnie był na śniadaniu u biskupa orleańskiego, kiedy odczytał manifest Barthelemera wraz z odpowiedzią nań Lerochejaquelina. Z początku chciał się go wyprzeć, a przynajmniej oświadczyć, że bez jego zezwolenia został ogłoszony. Teraz dopiero dowiedział się, jakim sposobem przyszło do tego. Barthelemy od kilku lat nietylko jest sekretarzem komitetu legitymistycznego, ale jeszcze prywatnym sekretarzem generała St. Priest. W Wiesbaden przedłożył on okólnik księciu Levis i otrzymał polecenie do odesłania go w tej formie. Wczorajszy list generała St. Priest należy przeto z tém oświadczeniem porównać. Co Berryer chce uczynić w obec publiczności, niewiadomo dotąd. — Dalszym przedmiotem obrad w komissyi był obóz wersalski. Niektórzy członkowie postanowili uczynić wnioski, ponieważ przesyłka wojska do Wersalu kolejami żelaznymi bardzo wiele kosztuje.

Redaktorowie paryskich dzienników zgromadzili się dzisiaj w celu naradzenia się nad podpisami artykułów swych w dziennikach.

A n g l i a.

Londyn, d. 24. Września. — Niezależnie jeszcze i dopiero w drugiej przemianie tocząca się sprawa kasselska zwróciła więcej uwagi na siebie w Anglii, aniżeli byśmy byli się przed tygodniem jeszcze wzmiankować odważyli. Dzienniki wszelkiej barwy, po kilkakroć się nią zajmowały i prawie bez wyjątku dążności elektora i jego wytwornego ministra potępiły. Przytoczywszy już przykłady pojedyncze z dzienników angielskich, ograniczamy się tylko na niektóre ogólne uwagi. — Times, która teraz nie zamilkła, ani się też za łudzącymi frazesami w tę i ową stronę nie wila, wypowiada otwarcie, że tu nie tylko pomiędzy wolnością konstytucyjną a absolutyzmem walka się toczy, ale uznając postępowanie całego ludu heskiego chwalebnem, utrzymuje, że tu starły się przednie straż Wielko i Małogermanów. — Lecz z powodu przychylności jej do ostatnich, nie można się spodziewać, aby wystąpiła w obronie stałej sprawy i słuszności Hessów. Inaczej zaś Morning Chronicle. Korespondent jej donosił na-przód o bliskiem nastąpieniu ważnych wypadków w duchu pomysłu Hassenpfluga widocznie przychylnym. Kiedy wszyscy stróż opinii publicznej w Anglii głośno krzyknęli na nadwężenie konstytucyi, mniemał ów organ torysowski, iż należy także wspólnie się odezwać i artykuł zawierający zdanie jego, jaki miał w odwrocie, ogłosił. Z tego upatrzywszy sobie godzinę stósowną, zatrąbi do odwrotu, jak to się pokazuje z wyrażen dzisiejszych, które co do bezwstydnosci w niczem organowi junkerstwa mar-

chijskiego nie uchodzą. Stronictwo Chronicle nie może się podobnie jak Hassenpflug doczekać chwili, gdzieby lud heski przez opór czynny wzniosł stanowisko na niebezpieczeństwo widoczne naraził. Według tego zapatrywania się, Austria bynajmniej do owęj gry nie należy i jedynie demokracja w Niemczech północnych w postaci małpy występująca jak najniesłuszniej ją o rozmaite podstępny posądza. Jest ona ściśle połączoną z czterema królestwami oddanymi prawdziwemu konstytucjonalizmowi; izby w Monachium i Hanowerze tak wzorowo rzeczy prowadzą, iż żadna inna w porównanie z nimi iść nie może. Jak zatem krzyżująca niesprawiedliwość, posadzać wielkoniemieckie stronictwo o zamiary despotyczne. Nakoniec jej szacunek dla wszelkich starych przez Europę uznanych układów czyni sprawę jej zupełnie słuszną. Czy można księcia jakiego potępiać dla tego, iż do tak wzorowej polityki przylączyć się usiłuje? W tym tonie brzmia korespondencye ze wszystkich stron Niemiec jednym piórem pisane. Wreszcie gazeta owa wciąż bije na politykę Prus, wykazując ją jako nieprzyjazną. Tory nie życzy temu nowicuszowi w radzie narodów i wszelki ruch wolniejszy z jego strony, jest w oczach jego objawem dumnej chciwości. Aby to wykazać, nie wzdrygają się środków żadnych, co się tyczy kłamstw i wykrywań czynów urzędownie potwierdzonych, z biedą jaki współpracownik Nowopruskiej gazety jest w nie tak obfitym jak ów korespondent, u któregooby z powodu stanu, do jakiego dawniej według jego własnego zeznania należał, wyższy stopień szlachetności przypuścić należało. Lecz owe długie w wynalazki obfite listy, nie bywają za darmo pisane; stronictwo metternichosko aberdenosko-nesselrodskie umie przywołać agentom swoim wynagradzać. — Globe zaś, od dość dawnego już czasu dziennik lorda Palmerstona pozostaje wiernym zasadzie swojej. Jest to ważny głos ze strony ministerjalnej, dla której swawola polityków reakcyjnych w świecie zanadto już sobie dokazuje, a przecież powinni pamiętać, że teraz nie kolej na nich, aby przy sterze zostawali. Lecz gdyby owe słowa były tylko czem więcej, aniżeli słowami! Niemi samemi nie wiele się dopomoże, biednym, wszędzie wyszydzonym, za grzechy stare i nowe Niemcom. — Według doniesień najnowszych z Lizbony z 19. t. m., zakonsygnowano wojnę przez trzy noce, albo spodziewano się ruchów rewolucyjnych. Król przywołał też do siebie kilkunastu oficerów, na których padło podejrzenie, iż także do sprzysiężenia należeli, i chciał się od nich dowiedzieć, czy rzeczywiście plany nieprzyjazne przeciw rządowi wykonać zamysłają. Oficerowie odpowiedzieli, aby im dano dymisy, skoro wierności ich nie ufają. Królowa podobno z tego położenia rzeczy w wielkiej obawie zostaje i postanowiła księcia Tereiry i Silva Kabrala do ministerstwa powołać. W Lizbonie spodziewają się przybycia nowego posła z Stanów zjednoczonych. Powiadają, co jednakże nie bardzo na wiarę zasługuje, że kwestya sporna względem okrętu „Jeneral Armstronga” ma być oddana pod sąd polubowny prezesa rzpltej francuskiej.

Trudno bardzo utworzyć sobie opinię dokładną o stanie Irlandyi z powodu sprzeczności, jaką spostrzegamy w korespondentach rozmaitych dzienników londyńskich. Tę różnicę opinii łatwo objaśnić tem, że angielscy korespondenci wiadomości swe o stanie Irlandyi czerpią z prasy irlandzkiej, a te stósownie do miejsca, w którym wychodzą, objawiają nadzieję pomyślności lub rozpaczają, jeżeli okolica w tej chwili klęską dotknięta została. Jeżeli zbiór kartofli jest dobry, pieniędzy nie brak, a duch buntu ucichł i uspokoił się w okolicy, nie ulega wątpliwości, że dziennik w tej szczęśliwej okolicy wychodzący, oddawać się będzie przesadzonym nadziejom i co do bogactw dzisiejszych i co do obietnic przyszłości. Jeżeli zaś okręg jest zagrożony złym zbiorem, jeżeli jest świadkiem owych licznych zbrodni, wskazujących najmocniej nędzę, nie ulega wątpliwości, że pisarze okoliczni przedstawiają stan królestwa, jako straszliwy, jako nie przedstawiający żadnej nadziei. Niepodobna zatem czerpać wiadomości z dzienników, które patrzą na Irlandyę, w promieniu kilku milowym; jedyną wskazówką w tym względzie są cyfry sprawozdań, ogłaszanych przez rozmaite towarzystwa o stanie zbiorowym, z uwagami do liczby ludności zastosowanymi. Niepodobnaby mi było wchodzić tu w drobne szczegóły, ograniczę się więc na wskazaniu po krótko cyfr kilku, z których każdy jasno o rzeczy będzie mógł powziąć wyobrażenie.

Niezawodną jest rzeczą, że zbiory z trzech ostatnich lat wzięte w przecięciu, włącznie z obecnym latem, wydały tyle zboża, jęczmienia i owsa, że na każdego mieszkańca kraju (biorąc za zasadę ostatnie obliczenie ludności z r. 1841.) wypada 1 funt i 6 uncji dziennie żywności z tych ziarn. Proporcję taką jeszcze powiększa to, że ludność (która znacznie się pomnożyła do roku 1847.) dziś zmniejszała się do cyfry, jaką spisy z r. 1831. wskazywały, to jest do: 7,767,401.

Pocieszająca to prawdziwie rzecz widzieć, że ziarna samego Irlandyi więcej wydaje jak potrzeba na wyżywienie jej mieszkańców, a bacząc na to, że i kartofli moc ogromna sieje się na południu i zachodzie, i że przynajmniej dwie trzecie części ich dadzą się zebrać, można być spokojnym o stan obecny tej ważnej dzielnicy państwa brytańskiego.

Ale na to odpowie mi kto: to nie dość, żeby kraj produkował i żeby rolnictwo w nim kwitło; trzeba jeszcze, żeby ludność jego przemysłowa miała pewne zajęcie, bo dziś już to nie te czasy, kiedy każdy miał swój kawałek ziemi, uprawiał i żył z niego. I w tym względzie także wykazy

statystyczne przedstawiają bardzo pomyślne widoki, i świadczą o widocznym postępie we wszystkich gałęziach przemysłu.

W obec takich rezultatów, jakże wątpić o przyszłości Irlandyi, zwróciwszy zwłaszcza uwagę na bezustanną usilność całej ludności jej, usilność tak dzielnie popieraną przez rząd brytański wydaniem kilku praw, w których znać rękę, wielkiego męża stanu, wydartego nam niedawno nieubłaganym losem, i tak zasłużenie przez wszystkich oplakiwanego.

I istotnie, jeżeli ziemia w Irlandyi wydaje więcej jak potrzeba na wyżywienie jej ludności, jeżeli fabryki się wznoszą, kapitały angielskie napływają i rozpryskują się między klasę roboczą, która pokrywa tę ziemię żelazną siecią dróg, jeżeli marynarka jej się powiększa, a miejsce arystokracji zrujnowanej zajmują coraz więcej ludzie zdolni zarazem i grunt i los rolnika polepszyć, — to jakże w tem wszystkiem nie uznać warunków zapewniających każdemu krajowi szczęście i pomyślność.

W ł o c h y.

Dziennik Armonia zamieszcza szczegóły o pierwszym posłuchaniu Pinellego u papieża w sposób następujący: Pinelli został przypuszczony do posłuchania w niedzielę, która przeznaczoną była do przyjęcia osób rozmaitych, pomiędzy którymi znajdował się także hr. Barnabé, sekretarz propagandy. Kiedy właśnie pralat ten odznaczający się uczonością i lojalnością, z papieżem rozmawiał, zapowiedziano przybycie Pinellego. Pralat tamten chciał się oddalić, ale na wyraźne życzenie jego świątobliwości pozostał. Pinelli więc przedłożył cel misji swojej w duchu pojednawczym. Ojciec św. odpowiadając mu, wyraził boleść swoją z powodu zająć, jakie się w Pjemontcie wydarzyły, a które układy najświętsze potargaly i prawa owe nadwęgryły, przeciw którym ludy zawsze tylko z uszczerbkiem moralności i rządów powstają. Jego świątobliwość zauważył dalej, że godność jego znamienita i prawa jemu do obrony powierzone zobowiązują go do obstawania zatem, co religia wymaga; niemniej jednakże pamięta, iż jest namiestnikiem Chrystusa na ziemi, który grzeszników wyszukiwał i przyjmował; z tej więc przyczyny skłania się do wysłuchania Pinellego; ale że nawet zatrudnień pontyfikatu niedozwala mu tyle czasu, przeto poleca posłowi króla sardyńskiego, aby się udał do komisyy kardynałów, którą według sprawozdania sekretarza stanu w tym celu utworzono; ta go o zdaniu jego i o wszelkich innych rzeczach do wiedzenia potrzebnych zawiadomi. Pinelli chciał więc teraz o zdarzeniach zaszyłych mówić, ale papież zawsze unikał. Po kilkakrotnych nadaremnych usiłowaniach otrzymał Pinelli błogosławieństwo apostolskie, na czem się posłuchanie skończyło. O układach z komisyy kardynałów nie jeszcze do publiczności niedoszło. Pinelli mieszkający dotąd w publicznym domu zajezdnym najął sobie mieszkanie prywatne, z kądem widocznie wnosić można, że się na rozwlekłe targowanie zanosi. — Dzienniki włoskie zamieszczają list księżnej Belgiojoso, w którym usuwa od siebie zarzut jej uczyniony w jednym okólniku, jakoby pod jej przewodnictwem do pielęgnowania chorych w lazaretach rzymskich szczególniejsze osławione dziewczyny używane bywały. Wychwała ona poświęcenie i pieczołowitość, z jakimi około chorych w lazaretach mimo kul i bomb francuskich chodzono, i kończy temi słowy: jego świątobliwość siedzi na tronie, ja znajduję się na wygnaniu; lecz ja stoję pod opieką Boga, który przedewszystkiem chce być nazwanym Bogiem prawdy. Rada obwodowa Alessandry daje pochwały ministerstwu z powodu konsekwencji we względzie praw Siccardiego, i zachęca do przedłożenia parlamentowi przy jego otworzeniu praw w projekcie będących dla uzupełnienia powyższych.

A u s t r y a.

Wiedeń, 25. Września. — Postanowienia dotyczące stosunków notaryackich otrzymały sankcję cesarską. Jedynie w miastach większych zostanie urząd rzeczownika od urzędu notaryusza odłączonym. Zresztą urzędy te zostaną w połączeniu. Przed obsadzeniem posad notaryackich pozostawia rzecznikom wszystkim do wyboru, czy będą chcieli przejść na notaryuszów. — Ministerstwo oświecenia nakazało profesorowi Purkinje w Pradze wypłacić 5000 zł. m. k. na założenie instytutu fizjologicznego. — Nadnotaryusz sądu ziemiańskiego w Trenczynie został z urzędu zrzuconym, ponieważ na uroczystość urodzin cesarskich nie stawiał się w mundurze, tylko w ubiorze cywilnym. Konsulat austriacki w Konstantynopolu odebrał podobno polecenie, aby wszystkim wychodzącym, obecnie jeszcze w Turcyi bawiącym, amnestą zupełną zapewnił, i takowym, jeżeli są w biednym stanie, podał środki do ręki, aby do ojczyzny powrócić mogli. Kilka nazwisk wyszczególniono, na które się rozporządzenie to nierozciąga. — Książę jeden z rodziny orleańskiej miał przybyć do Frohsdorf, gdzie od dawna już zjazd pomiędzy nim a księciem Bordeaux był postanowiony. Odwiedziny legitymistów w Frohsdorf coraz częstszymi się stają.

Grac, 25. Września. — Jeneral Haynau powrócił wczoraj z podróży swojej, w celu zamieszkania tu na czas przydłuższy; osoba jenerala jest pomiędzy mieszkańcami tutajszymi dobrze znaną z czasów dawniejszych, które przy wszelkiej surowości i nieobyczajności, jakie też wówczas przesadzenie nielaskawe do Temeswaru za sobą pociągnęły, posiada pewną popularność, a ta razem wzięta z wystawnością feldcechmistrza obiecującą dla miasta korzyści, robi przyjazd jego dosyć pożądanym, lecz z tem wszystkiem niemyślnie wcale zaprzeczać, aby tu nie miało być stronictwa licznego, które feldcechmistrzowi z całego serca życzy owego powitania ro-

botników angielskich. Z strony korpusu oficerów garnizonu wiedeńskiego przesłano tutajszemu do podpisania adres do Haynaua ubolewający nad znie-
wagą, jaką go w Londynie spotkała, i oficerowie muszą to ex officio wy-
konać, tak iż owa odezwa wojskowa bardzo łatwo może podpisy ofi-
cerów całej armii cesarskiej. — Podczas kiedy gdzieś indziej oficerowie nie-
mieccy spieszą pod chorągwie szlachecko holsztyński armii za sprawę nie-
miecką i przeciw Duńczykom walczą, burzy się pomiędzy sławiańską częścią
armii cesarskiej często duch nieprzyjazny imieniowi niemieckiemu, i pomię-
dzy tem wojskiem znajdują się tylko oficerowie tacy, którzy raczej wolą
królowi duńskiemu oręż swój ponieść w ofierze. Tak np. porucznik Mo-
dricz z pułku piechoty Kinskiego, składającego się z Słowaków Styryi po-
łudniowej, wziął dymissyą i wyjechał natychmiast do Kopenhagi w celu
wstąpienia do wojska duńskiego, które jak wiadomo niema nazbyt wiele ofi-
cerów. Modricz dostał na wydatki podróży zapomóżki 150 talarów od
posła królewskiego w Wiedniu, i podobno za jego przykładem pójść ma
wkrótce więcej oficerów państwa tego, któreby teraz na czele Niemiec sta-
nąć chciało.

Od granicy włoskiej w miesiącu Wrześniu. — Bezpieczeństwo pu-
bliczne nigdy jeszcze nie było tak zagrożone, jak teraz i wyobrażenie nie-
jakie o stanie kraju powziąć można, skoro się dowiemy, że w jednym ty-
godniu w królestwie lombardzko weneckiem 40 egzekucji śmierci spłatio-
no. Mimo owych przedstawień licznych przykładów odstraszających nie-
chce się położenie prowincyi wcale jeszcze poprawić, a gwałtowne wyda-
łania wychodźców lombardzkich przez policyę sardyńską pomnażają wciąż
owe śmiałe bandy, które się wrazie potrzeby często w Apeniny przeczucują,
i potem w Toskanii i państwie rzymskiem wygodnie lupieztw się dopuszczają.
Przytém wiele przemytników, sądzących, iż w domu niepełnie już są
bezpiecznymi i mnóstwo dezertów przed naborem wojskowym, którzy
wolą być rozbójnikami aniżeli rycerzami austriackimi, znajduje się w tych
bandach lupieżców, a mieszkańcy nieszczęśliwi z wszelkiej broni ogoloceni
oporu najmniejszego stawiać im niemogą. Przemytnictwo zwłaszcza nad
granicą Szwajcaryi, do najwyższego stopnia posunięte spowodowało rząd
do urzędzenia flotyli na Lagomaggiore, która podobnie jak na jeziorze Garda
na stopę wojskową ma być urządzona, i w czasie pokoju pełnić służbę stra-
ży granicznej. U Eschera i spółki w Szwajcaryi zamówiono już 3 statki
parowe wojenne a większa liczba statków kanonierskich już gotowa, i wła-
śnie teraz w broń się zaopatruje.

T u r c y a.

Cattaro, d. 3. Września. — W sąsiedniej Bośni zaraziła węgierska
dążność do niepodległości także i Franciszkanów tamtejszych. — Zakon ten
bowiem otrzymał od cesarza tureckiego znaczne przywileje na piśmie —
a Turcy dotrzymują słowa. Klasztory tamtejsze wysyłają corocznie 40 no-
wicyuszów do Węgier lub do Włoch dla uczenia się filozofii i teologii, a po
powrocie wyświęcają ich na księży. Mnisi tych klasztorów rozpróśzeni są
oraz po całym kraju jako proboszcze, gdzie przez cały tydzień chodzą
z wąsami i w ubiorze tureckim, a w niedzielę do mszy przywdziewają habit
klasztorny. Jednego z tych mnichów mianował papież biskupem w Bośni,
który potem chciał w kraju ściślejszy zaprowadzić porządek, lecz temu
sprzeciwili się prawie wszyscy Franciszkanie, tak, że w końcu musiała
porta wnieść się w tę sprawę. Łatwo pojąć jaki wpływ podobne sceny

muszą wywierać na niewiernych. Z tego wszystkiego wynikło, że nowo-
mianowany biskup musiał opuścić swą dyecezyę i usunąć się do Herzego-
winy, gdzie w Moster założono osobne biskupstwo dla niego.

Czernagóra, d. 5. Września. — Władka, którego słabość piersio-
wą uważano za nie do wyleczenia, zaczyna się miewać coraz lepiej, odkąd
rozpoczął pojedynczą kuracyę wieśniaków tutejszych po usunięciu wszyst-
kich lekarzy, mianowicie pija on codziennie zrana dekokt jakiejś gorzkiej rośli-
ny, która w tutejszych górach rośnie. — Z Turkami istnieje teraz faktyczne
zawieszenie broni, a nawet zarzucono już zwyczaj zatykania głów poległych
Turków na okrągłej wieży ponad rezydencyą władki. Pacjenta odwiedza
teraz wiele Rosyan, Francuzów i Anglików; od czasu ostatnich rewolucyi
nieodwiedzał go nikt prawie, a niedawno temu był u niego z odwiedzinami
tajny radca Neigebauer. Władka używa swęj samotności wiejskiej
do prac literackich, z których ostatnią jest dramat wierszem obejmujący
epizod z dziejów krajowych. Jakoś niedługo po śmierci cara Piotra III. od-
grywał tu jakiś awanturnik rolę cesarza wszech Rosyi, i zjednał sobie nie-
jakie stronnictwo. I to jest osnową tej sztuki, którą teraz drukują w Za-
grabiu, ponieważ Kroaci za pośrednictwem Gaya przyjęli ortografię Czer-
nogórców, u których język serbski czyli południowo-sławiański najczystsiej
się utrzymał. Dawniejsze jego zbiory poezyi zawierały ponajwiększą część
pieśni tutejszych poetów narodowych o bojach toczonych z Turkami. — Co
się tyczy sąsiednich stosunków w Bośni, śmieją się tu powszechnie z fał-
szywych doniesień gazeciarskich, albowiem władka trzyma kilka gazet
w rozmaitych językach. Podług tych doniesień obawiają się w Bośni wkro-
czenia Ali wezyra z Mostar do Herzegowiny, gdy tymczasem tu wiedzą już
bardzo dobrze o tem, że wspomniany wezyr jest już od kilku dni w Sera-
jewo u Omer Baszy. Rezydencya władki, zazwyczaj klasztorem zwana,
jest już ukończona; były austriacki i hiszpański oficer Vukovich, który
teraz jest sekretarzem i inżynierem księcia, obwarował ją murem i kilka
wieżami fortyfikacyjnemi; natomiast zaniechano już ową wieżę warowną,
na której zatykano głowy pobitych Turków. Na cytadelę tutejszą wyto-
czono 2 działa ciężkiego kalibru, podarunek pewnego kupca z Tryestu,
nad czem około 14 dni pracowano. W Zettynie, w rezydencyi władki,
jest mały wprawdzie, lecz dobrze urządzony dom gościnny, gdy tymcza-
sem w całej Dalmacyi ani jednej porządną nie masz oberży.

Z Bukaresztu donoszą z dnia 8. Września: Po rozłożeniu się ces.
rossyjskich wojsk w obozie, rozeszła się tu wieść o wybuchnąć mającej
rewolucyi — lecz z jakiego powodu i przeciw komu, o tem nikt nie umiał
zdać sprawy. Może być, iż komenderujący ros. generał Hasford polecił
w skutek tych wieści panu ministrowi policji podwojenie wszystkich czat
w mieście. Lecz Wefik Effendi dowiedziawszy się o tem rozporządzeniu,
zakazał strażę podwajać. — Książę Bibesco powrócił zeszłego wtorku z po-
dróży swęj wewnątrz kraju do Bukaresztu i miał temi dniami trzygodzinną
konferencyę z Wefik Effendim, który zaprosiłszy do siebie wszystkich mini-
strów i wołoską arystokrację zalecił jak najsurowiej, iżby w niczem nie
ważono się zakłócać publicznej spokojności.

Dnia 5. b. mies. wydał książę proklamacyę z tém oświadczeniem, jako
spokój publiczny nie jest bynajmniej naruszony i że zresztą poczynawszy od
dnia niniejszego wymierzy rząd najściślejszą karę przeciw każdemu burzy-
cielowi spokoju bez żadnego względu na jakąkolwiek godność lub osobę.

OBWIESZCZENIE.

Tomasz Kuźniewski i Marcin Garstka
ścigani listem gończym z dnia 30. b. m. pod
dnem 18. i 25. m. b. znów przystawieni zostali
do aresztu, co się niniejszem do publicznej po-
daje wiadomości.

Poznań, dnia 26. Września 1850.

Król. Sąd powiatowy. Wydział I.
dla spraw karnych.

OBWIESZCZENIE.

Biuro I. rewiru policyjnego zostaje z dniem
1. Października r. b. z Nr. 12. wodnej »pod Nr.
15. Wrocławskiej« ulicy przeniesionem.

Poznań, dnia 27. Września 1850.

Król. Dyrektoryum Policji.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszem do wiadomości, że biuro
drugiego rewiru policyjnego z d. 1. Października
r. b. z pod Nr. 7. ulicy Małej garbary na tęż
ulicę pod Nr. 11. przeniesionem zostanie.

Poznań, dnia 27. Września 1850.

Król. Dyrektoryum Policji.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydziału pierwszego — spraw cywilnych.
Poznań, dnia 27. Czerwca 1850.

Nieruchomość Leonowi Masłowskiemu
należąca, tutaj na St. Marcinie pod liczbą 276.
położona, oszacowana na 21,571 Tal. 16 sgr. 8
fen, wedle taxy, mogącej być przejranej wraz
z wykazem hipotecznym i warunkami w Regi-

straturze, ma być dnia 6. Lutego 1851. przed
południem o godzinie 11stęj w miejscu zwykłym
posiedzeń sądowych sprzedana.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Woytostowo, we wsi Dobieżynie pod
Nr. 20. położone, ½ mili od miasta powiatowego
Buku odległe, Teofilowi Morowskiemu
należące, składające się z około 480 mórg roli,
tutzież budynków mieszkalnych i gospodar-
czych, sądownie oszacowane na 13,760 Tal. we-
dle taxy, mogącej być przejranej wraz z wy-
kazem hipotecznym i warunkami w Registra-
turze, ma być dnia 5. Listopada 1850. przed
południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym
posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzytiele:

a. sukcesorowie Daniela Bojarskiego
kowala, i żony jego Maryanny z Bo-
jarskich,

b. Napoleon Koszkowski kupiec, lub
jego prawnych następców,
zapozywają się niniejszem publicznie.
Grodzisk, dnia 11. Kwietnia 1850.

Król. Sąd powiatowy; wydział I.

OBWIESZCZENIE.

Zszywanie akt i roboty introligatorskie Sądu
Appellacyjnego mają najmnij żądajacemu być
powierzone.

Do podania żądań wyznaczylismy termin na
dzień 19. Października po południu o go-
dzinie 3cięj w naszym lokalu sądowym przed
Radcą kancelaryi Wygnanki, na który inte-

ressujących zapożyczamy. — Każdy licytujący
musi poprzednio złożyć kaucyę w ilości Tal. 20.
Poznań, dnia 25. Września 1850.

Król. Sąd Appellacyjny.

Rodziców i opiekunów, którzy swe dzieci
lub wychowaućw szkole naszej powierzyć za-
myślają, uprasza się, aby dnia 11. i 12. Paździe-
nika r. b., w których to dniach nowo-przybyli
examinowani będą, u dyrektora w biurze, znaj-
dującem się w gimnazjum, zgłosili się o godzi-
nie 8mej rano.

Trzemeszno, dnia 29. Września 1850.

Dziadek, dyrektor.

Sprzedaż z wolnej ręki.

Młynarski grunt z inwentarzem żywym i
martwym, rozległości 75 m. 148 □ p. w Świeczy-
niu pod Nowem miastem. Bliższe szczegóły
w księgarni Stefańskiego w Poznaniu

Ceny targowe w mieście P O Z N A N I U.	Dnia 30. Września 1850. r.			
	od		do	
	tal. sgr. fn.		tal. sgr. fn.	
Pszemcy szefel	1	27	9	2 6 8
Zyta	1	6	8	1 11 1
Jęczmienia dt.	1	1	1	5 7
Owsa	—	20	—	22 3
Tatarki dt.	1	1	1	5 7
Grochu	2	11	1	2 11 1
Ziemniaków dt.	—	12	—	14 —
Siana cetnar	—	20	—	25 —
Słomy kopa	5	—	—	6 —
Masła garniec	1	15	—	1 20 —